Rok 7. Kalisz dnia 27 Lipca (8 Sierpnia) 1876 r. № 61.

KALENDARZ
Dziś św. Cyryaka i Larga M.
D. 9 „ Romana Męcz.
„ 10 „ Wawrzyńca M.

KALISZANIN,

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Wtorek dnia 8 Sierpnia 1876 roku.

TERMOMETR

Ciepła	rano	w poł.
Wczoraj . . .	12	17
Dziś	14	18

WYSOKOŚĆ BAROMETRU

Wczor. } 768 m.m.
Dziś } 766 m.m. pogoda.

Kaliszanin wychodzi **dwa** razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. **1** kop. **20**, za przesyłkę pocztą kop. **40**; miesięcznie kop. **40**, za odnoszenie po kop. **5** miesięcznie; numer pojedyńczy kop. **6**. — **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie; w Warszawie p. Stanisław Winiarski utrzymujący skład papieru na Nowym Swiecie № 62. — Artykuły nadsyłane zwracanemi nie będą.

— W dniu dzisiejszym jako w rocznicę urodzin Jej Ces. Mości N. Marji Aleksandrównej, w kościołach wszystkich wyznań odbyło się nabożeństwo.

Rozporządzenia Rządowe.

Zmiany w służbie.

W Izbie Skarbowej: Wykreślony z listy urzędników Franciszek *Polakowski.*

W Zarządzie kommisji włościańskiej: Urzędnik tejże kommisji Antoni *Stecki*, mianowany sekretarzem kommisarza do spraw włościańskich powiatu sieradzkiego.

Prezes zjazdów Sędziów Pokoju I okręgu w gubernji kaliskiej mianował p. o. komorników przy sądach pokoju; b. podpisarza sądu pokoju w Warcie *Fiszera*, na miasto Kalisz i powiaty: kaliski i turekski, i b. komornika przy trybunale cywilnym w Kaliszu *Rudolfa*, na powiaty: sieradzki i wieluński, z miejscem zamieszkania 1go w Kaliszu, 2go w Sieradzu.

Przez rozpórządzenie Prezesa kaliskiego Sądu Okręgowego, mianowani zostali woźnemi przy tymże sądzie: Marceli *Wiśniewski*, Antoni *Kubiak*, Ignacy *Tyliński*, Michał *Piechowski*, Karol *Sznejder*, Jan *Piłaciński*, Bogumił *Henig*, z miejscem zamieszkania w Kaliszu; Antoni *Molendziński*, z miejscem zamieszkania w Słupcy, Jan *Keberlejn*, w Kole, Bolesław *Chodyński* w Turku, i Konstanty *Wojciechowski* w Sieradzu.

Uwolnieni zostali na żądanie od obowiązków ławników; sądu gminnego we wsi Zapuście małej Konstanty *Kranas*, sądu gminnego w Brąszewicach Stefan *Kliub*, i sądu gminnego w Szadku, Michał *Czekalski*, a na ich miejsce zamianowani: do Zapusty małej Tomasz *Puchalski*, do Brąszewic Ignacy *Tarnowski*, i do Szadku Daniel *Brajf*.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— Od jednego z naszych rolników otrzymaliśmy artykuł następujący:

Przypatrzywszy się sąsiednim nam guberniom, możemy powiedzieć, że nasza to jest kaliska, pod względem postępu w rolnictwie, stoi od nich daleko wyżej a nawet nie wiele ustępuje gospodarstwom Wielkiego Księztwa Poznańskiego, mianowicie część leżąca nad granicą pruską, nie mówiąc tu rozumie się o administracji majątków, chodowli inwentarza, sadownictwie i ogrodownictwie, gdyż te gałęzie rolnictwa z powodu braku ludzi kompetentnych stoją niestety o wiele niżej. Podczas gdy w guberniach położonych za Wisłą mamy już wielu właścicieli majątków wykształconych i światłych rolników, u nas potrzeba wykształcenia w tej gałęzi przemysłu uważaną jest za niekonieczną, a nasi obywatele praktycy, nawet i młodzi, poprzestają na wiadomościach tylko praktycznych, poczytując teorję za coś zupełnie niemającego związku z praktyką, za coś zupełnie niepotrzebnego rolnikowi. Raz przecież powinniśmy zrozumieć, że teorja nie jest niczem innem jak tylko praktyką długoletnią ludzi naukowo wykształconych, i że dochodząc do tej teorji przez własną praktykę częstokroć narażamy się na wielkie straty, — powinniśmy zrozumieć, że dziś niemożemy tak gospodarować jak nasi pra-ojcowie i ojcowie, dlatego, że oni gospodarowali w zupełnie innych warunkach.

Dziś kiedy rolnictwo musi ponosić ogromne ciężary, nie powinniśmy oglądać się tylko na produkcją ziarna i w tej szukać jedynego dochodu, jak się to u nas praktykuje, ale chodując inwentarz oraz produkując takowy na rzeź, możemy osiągnąć znaczne korzyści, jeżeli rozumie się upasiemy go jak należy, wysyłając takie okazy na rynki zagraniczne, gdzie z pewnością znajdą się kupcy, którzy dobrze zapłacą, tak, że wrócą się koszta paszenia jak również i transportu, a dla dostawcy zysk chociaż nie wielki.

Następnie powinniśmy zająć się zakładaniem ogrodów warzywnych i owocowych, gdyż te zwłaszcza położone w blizkości większych miast, mogą przynosić znaczny dochód.

Chcąc wszelako korzystać z tych gałęzi rolnictwa, powinniśmy koniecznie sami się na tem znać, gdyż nie mamy do tego odpowiednio wykształconych ludzi, ci zaś którzy się u nas mianują ogrodowymi są to tylko po większej części, że się tak wyrażę, parobki pracujący w ogrodach.

Tej znajomości przez praktykę moglibyśmy nabyć bardzo nieprędko, a więc powinniśmy kształcić się w zakładach rolniczych, gdzie ze wszystkiemi gałęziami rolnictwa zostaniemy mniej więcej obznajmieni, aby następnie przez praktykę uzupełnić resztę. R. K.

— W Warszawie i w innych większych miastach, dopiero po jedenastej godzinie wieczorem następuje ruch czyścicieli, z wyjątkiem używających aparatu Bergera, lub jemu podobnego. Rzecz to bardzo słuszna, zwłaszcza w porze letniej roku, w czasie której mieszkańcy wyparzeni w domostwach swoich lub przy pracy dziennej, rzęsistym zlani potem, szukają odpoczynku na miłem powietrzu wieczornem w przechadzkach, chociażby tylko po ulicach. Tymczasem u nas przed godziną dziesiątą (np. d. 2 b. m.) już niejednokrotnie niemiła woń cuchnących kadzideł zatruwała powietrze i zaganiała spłoszonych mieszkańców napowrót do swoich klatek. Byłoby rzeczą bardzo pożądaną, aby stosownym przepisem operacje podobne odłożone zostały na porę późniejszą.

— Od Rady powiatu łęczyckiego dobroczynności publicznej, odebraliśmy następujące sprawozdanie, które w całości zamieszczamy.

Z dozwolenia ministerjum spraw wewnętrznych, odbyła się loterja fantowa w mieście Łęczycy w dniu 23 maja (4 czerwca) r. b. na korzyść szpitala Ś-go Mikołaja, rezultat której jest następujący, a mianowicie:

Przychód: 1) z ofiar w gotowiźnie w miejsce fantów rs. 200 k. 42; 2) Ze sprzedaży 6166 biletów po kop. 20 rs. 1233 k. 20; 3) ze sprzedaży 278 biletów po kop. 10 rs. 27 k. 80; 4)

Z ZAGRANICY.

Berlin, 26 lipca 1876 r.

Nie dziecinna to bajka o owem przespaniu wieku całego i zbudzeniu się śród innego zupełnie świata, która każdemu z nas nieraz zapewne opowiadaną była. Bajkę tę zastąpiła dzisiaj rzeczywistość dzisiaj tak łatwo dostępna; tajemnica zagadki, to para i koleje żelazne. Kilkanaście godzin drogi, tak dogodnie przespać się dających, a wśród innych znajdujemy się ludzi— język i zwyczaje, cywilizacja i tradycja, jednem słowem wewnętrzna i zewnętrzna strona życia tak różne, że zdaje się, przespało się wiek cały i śród innych ocuciło ludzi.

O godzinie 10 wieczór, znużony całodziennem bieganiem siadam na Central-Banhof w Wrocławiu do wagonu kolei żelaznej, mającej wyruszyć ku Berlinowi; sto fenigów związkowej niemieckiego cesarstwa monety, osłania mnie przed naciskiem publiki i wyrabia możność swobodnego wyciągnięcia się na całej ławce, dla czterech przeznaczonej osób. O cudowna siło godnego pogardy kruszcu! Gdyby nie wzgląd na owe miljardy słów pro i contra przez moralistów i ekonomistów, poetów i prozaików wyrzeczone, gotówbym szerzej czy to rymem czy prozą rozczulić się nad tobą — niestety jednak, nic już nowego nie stworzę, a powtarzać cudze, nie wolno, sprawa o przywłaszczeniu literackiej własności gotowa.

Otóż zaprotegowany powagą stu fenigów wyciągnąłem się z całą wygodą, zwyczajem miejscowym włożywszy pantofle na nogi a miękką czapkę na głowę; ani przeraźliwy sfist lokomotywy, ani jękliwe tremolando piszczałki Zugführera, ani wreszcie gardłowe „glückliche Reise“ odprowadzających, naturalnie nie mnie, wrocławskich bürgerów i bürgerek, nic z tego, choć wszystko tak drapiące po uszach, nie odpędziło snu, klejącego mi powieki. I żyzne pola naszego niegdyś, a dziś tak dalekiego nam Szlązka i chude piaski brandeburgskie, i stare a smukłe kościoły gotyckie, i nowe odymione fabryczne kominy i miasta i wioski — wszystko to w pomroce nocnej przesuwało się po obu stronach wagonu, a wywoływania *szafnerów* „Lignitz, Kohlfurt“ nie budząc mnie do jawy, senne tylko sprowadzały obrazy, wspomnienia poprzednich w te strony wycieczek, mięszając do nich wypadki historyczne niegdyś odgrywające się na tej scenie.

Z tych pięknych obrazów i snów, już na dobre zbudził mnie okrzyk konduktora „Berlin“—ha, toć miejsce dokąd podążam właśnie, toć, jak dziś owa Mekka czy Medyna niemiecka, „Welt-Stadt“ mająca iść o lepsze z dawnym Rzymem Cezarów, a cóż dopiero z dzisiejszym Paryżem.

Wielokrotnie wałęsając się po różnych stronach Niemiec, nigdy nie zdarzyło mi się zawadzić o Berlin—obecnie przekonywam się że było to szczęśliwe przeczucie moje, które raczej w południowych zawsze zatrzymywało mnie Niemczech. W Berlinie ogromnego doznałem zawodu: szukałem stolicy wielkiego państwa, o wielkomiejskiem życiu, o wspaniałych pałacach i pomnikach szukałem śladów materjalnej i moralnej wielkości cesarstwa niemieckiego; znalazłem miasto rozległe nad błotnistą i bardzo niewonną rzeką, życie małomiejskie, prócz pałaców królewskich i dwóch muzeów żadnego wspaniałego budynku, pomniki nieliczne lub bez piękna i gustu, znalazłem stolicę państwa pruskiego.

Jeśli porównania tego użyć tu się godzi, Berlin zrobił na mnie wrażenie dorobkowicza, zbogaconego parwenjusza: ma kosztowne pałace, ale bez wytwornego smaku i ma pomniki, ale między niemi obrzydliwe; ma blisko miljonową ludność, ale małomiasteczkową.

W szczegóły wdawać się nie mogę, niepodobna mi jednak przemilczeć wrażenia, jakie zrobił na mnie pomnik zbudowany na pamiątkę wojen duńskiej 1864, austrjackiej 1866 i francuzkiej 1870—71 r. Na wzniesieniu pięciu stopni pomieszczona jest czteroboczna podstawa z czerwonego szwedzkiego granitu; na każdej ze ścian

od osób nieposiadających biletów loteryjnych za wejście do ogrodu rs. 46 k. 21; 5) z bufetu i ze sprzedaży kwiatów rs. 40 k. 6; 6) ze sprzedaży nierozegranych na loterji fantów rs. 66 k. $99\frac{1}{2}$, razem rs. 1614 k. $68\frac{1}{2}$.

Wydano: 1) na dokupienie fantów rs. 56 k. $52\frac{1}{2}$; 2) dla muzyki rs. 27; 3) za przygotowanie biletów rs. 5 k. 86; 4) za urządzenie namiotów rs. 119 k. 51; kupione deski za summę rs. 51 k. $38\frac{1}{2}$, oddano na korzyść szpitala, razem wydano rs. 208 k. $89\frac{1}{2}$ — zatem czysty dochód wynosił rs. 1405 k. 79, który przeznaczono na spłacenie w części długów z lat przeszłych, obciążających szpital Ś-go Mikołaja.

Oprócz powyższego dochodu, kassa szpitalna w r. b. to jest w czasie od dnia 6 marca po 1/13 lipca r. b. zasiloną została dobrowolnemi ofiarami w gotowiźnie złożonemi przez obywateli powiatu łęczyckiego w summie rs. 1127 k. 23, którą to summę użyto na reperację szpitala Ś-go Mikołaja, a w części na zakupienie potrzebnych utensyljów szpitalnych. Otrzymano także w naturze: 103 łokci płótna na koszule, 24 sienników, 12 prześcieradeł, 25 kołder, 10 korcy kartofli, 12 szlafroków, 12 powłóczek na poduszki, 35 łóżek żelaznych dla chorych i tyleż stolików, oraz inne mniejsze przedmioty.

Podając o tem do publicznej wiadomości Rada powiatowa czuje się w obowiązku zacnym paniom i panom za trudy podjęte przy zbieraniu fantów i chętną pomoc w urządzeniu loterji, a także ofiarodawcom, oraz całej publiczności za szczere poparcie, niniejszem publiczne oświadczyć podziękowanie.

Prezydujący Naczelnik powiatu *Surmieniew.* Członkowie Rady: *W. Ostrowski*, *F. Jakobi*, *Wasilewski.*

— Zapewne wiadomo czytelnikom, iż w Anglji od kilku lat utworzyło się towarzystwo, które w celu złagodzenia niewygód podróży, wydaje podróżnym za umówioną opłatą *bony*, zapewniające posiadaczowi prawo korzystania ze zniżonej taryfy na różnych linjach kolei żelaznej, wolnego pobytu w pierwszorzędnych hotelach znaczniejszych miast Europy i t. d. Podobne przedsiębiorstwo na maleńką skalę ukoncessjonowane przez rząd austrjacki zawiązało się obecnie w Wiedniu pod firmą *G. Schroekls*, które kilka razy do roku z różnych punktów środkowej Europy, wyprawia spacerowe pociągi do Wiednia z bezpłatnym powrotem. Podróżni, którzy nie chcą krępować się obowiązkowem zastosowaniem się do wymagań programu, wykupują w towarzystwie rzeczonem tylko bilet wolnej jazdy, zapewniający posiadaczowi bezpłatny powrót w ciągu dni 14 od daty wydania biletu i korzystają nadto z następujących przywilejów.

1) Za zniżoną opłatę zwiedzić mogą w Wiedniu: zakłady Taubera (gratis), Aquarjum, Muzea, oraz w Hitzing (w byłej siedzibie króla hanowerskiego), ogród „Nowy Świat", w którym przygrywa słynna orkiestra Straussa.

2) W przyszły wtorek mogą za opłatą 2 guldenów = rs. 1 kop. 25, zwiedzić koleją sławny *Semering*, przeszło 35 mil drogi wśród najpiękniejszej okolicy i tegoż samego dnia powrócić pospiesznym pociągiem do Wiednia, gdzie w nocy na debarkaderze południowym zamówione omnibusy oczekiwać będą stowarzyszonych. Opłata omnibusów wynosić będzie krajcarów 20 = 12 i pół kop. za kurs do centrum miasta.

3) W hotelu Taubera znaleźć mogą oddzielne numera wygodne z pościelą, światłem i usługą za opłatą rs. 1 kop. 13 na dobę i t. d.

O ile nam wiadomo z dobrego źródła podróż z Kalisza do Wiednia z bezpłatnym powrotem (po obliczeniu ażja i poczty z Kalisza do Ostrowa i z powrotem) kosztuje klassą II rs. 22 k. 50; klassą III rs. 14 kop. 80. Pociąg spacerowy (ostatni w bieżącym roku) wyjdzie z Wrocławia d. 12 b. m. o godzinie 12 minucie 15, a stanie w Wiedniu następnego dnia o w poł do szóstej z rana.

Bliższą wiadomość i instrukcje dla osób interessujących się tą tanią podróżą do Wiednia, powziąść można u p. *Władysława Em'a* w domu własnym przy ulicy Warszawskiej, codziennie od godziny 7 do 9 z rana, i od 12 do 3 po południu.

Zapisy przyjmują się tamże do dnia 10 b. m. włącznie t. j. do czwartku po południu.

— „Kurjer warszawski" podaje z wiarogodnego źródła wiadomość, że zapadło postanowienie właściwych władz, aby depozyta sądowe i na dal w Banku polskim były składane.

— Przy Izbie sądowej warszawskiej ustanowiony został *czwarty departament* tymczasowy na trzy lata, złożony z prezesa, pięciu członków, sekretarza, dwóch jego pomocników, dwóch towarzyszy prokuratora, komornika i dwóch woźnych; koszta utrzymania tego departamentu wynosić będą 35,950 rs. rocznie.

— Z „Gazety Lubelskiej" dowiadujemy się, iż we wsi Gołąb nad Wieprzem, miejscowy wikary ks. Leszczyński wysoce zamiłowany w muzyce, zdołał w ciągu trzech lat, wyrobić pomiędzy wieśniakami, nietylko umiejętność czytania nut głosem lecz także zamiłowanie do śpiewów choralnych. W kościele ze zdumieniem usłyszeć można dobrze wykonane: msze Hayd'na, Missa brevis Gounoda, msze Concona, Müllera, Moniuszki, Kurpińskiego, pyszne Ave-verum Mozarta i t. d. sami zaś śpiewacy gołąbscy, dwa razy tygodniowo po całodziennej i zmudnej pracy w polu, około 9-tej wieczorem zgromadzają się na wikarjacie na próby, które nieraz do północy i dłużej się przeciągają, nie wywołując bynajmniej szemrań lub niezadowolenia. To gorące zamiłowanie wieśniaków do muzyki niech posłuży za przykład zwłaszcza tym pp. amatorom śpiewu większych miast, którzy nietylko na próby, lecz także często i na chór za późno, lub też i wcale nie przychodzą.

— Zwracamy uwagę amatorów myśliwstwa, iż wedle przepisów przyjętych z dniem 21 b. m. rozpoczyna się polowanie na kuropatwy, z dniem zaś 15 września na zające.

RYS STATYSTYCZNY

gubernji kaliskiej za rok 1875.

(*Ciąg dalszy*).

Do liczby większych fabryk zaliczyć można Mirkowską fabrykę papieru we wsi Galewicach, powiecie Wieluńskim, należącą do spółki akcyjnej; wartość jej rocznej produkcji dochodzi do 332,000 rs. Z fabryk pomniejszych zasługują na uwagę 10 fabryk maszyn rolniczych, produkujących rocznie za 149,800 rs. Największe z nich są: w Sieradzu należąca do p. Krzyżanowskiego i we wsi Kobierzycko—do p. Prądzyńskiego. Pierwsza zajmuje 18 ludzi i produkuje za 50,000 rs. rocznie, druga zajmuje 15 robotników produkujących za 40,000 rs. rocznie. Zanotować jeszcze należy takąż fabrykę w Kole, własnością p. Zawadzkiego będącą i produkującą rocznie za 35,000 rs. Farbiarni w gubernji jest 40, garbarni 73 i mydlarni 22. Z garbarni żadna nie zasługuje na szczególną uwagę z powodu swego urządzenia lub obszerności. Najwięcej garbarni jest w powiecie wieluńskim (15), a to zapewne z powodu iż mieszkańcy osad: Praszki i Działoszyna w tymże powiecie położonych, uprawiają prawie wyłącznie przemysł szewcki.

W Kole istnieje fabryka nawozów z kości p. Lindemana, produkująca rocznie za 20,000 rs.

We wsi Klonowo, powiecie Sieradzkim znajduje się fabryka szkła, należąca do p. Lauterbacha, w ktorej pracuje około 300 ludzi; wartość rocznej produkcji dochodzi do 130,000 rs.

Najważniejsze jednak znaczenie w ekonomicznej działalności gubernji, zajmują fabryki napojów spirytusowych. Przemysł tego rodzaju w roku 1875 uprawianym był w 1441 zakładach, w których pracowało do 4000 ludzi. Wartość zaś produkcji owych zakładów wynosi przeszło 50% ogólnej fabrycznej produkcji gubernji, to jest 4,855,435 rs.

Pomimo to jednak, porównywając liczbę istniejących zakładów tego rodzaju z liczbą takichże zakładów w roku 1874, przekonamy się, że takowa znacznie się zmniejszyła, mianowicie ubyło gorzelni 6, browarów 9, fabryk miodu 2, fabryk wódek 1, fabryk octu 3 i młyn parowy 1. Przybyło zaś fabryk oleju 8 i wiatraków 81.

Z liczby młynów parowych w roku ubiegłym spalił się największy w gubernji młyn w Wieluniu, produkujący za 100,000 rs.

W pięciu istniejących w gubernji cukrowniach, w przeciągu 1875 r. wyprodukowano towaru za 727,900 rs. i pracowało 1437 ludzi, przerobiono zaś buraków 146,820 berkowców, więcej jak w roku poprzednim o 18,528 berkowców.

Gorzelni było 184 t. j. o 1,07% mniej jak w roku poprzednim; funkcjonowało zaś tylko 123, mniej jak w roku poprzednim o 1,05%.

Z ogólnej liczby gorzelni w powiecie: wieluńskim znajduje się 41, kaliskim 21, kolskim 17, konińskim 20, łęczyckim 13, słupeckim 21, sieradzkim 28, turekskim 23.

Z cyfr tych widzimy, iż gorzelni najwięcej ubyło w powiecie: sieradzkim i łęczyckim, w słupeckim, zaś ciągnącym się wązkim pasem wzdłuż granicy, ubyła tylko jedna. Z tych danych łatwo wyprowadzić wniosek że byt gorzelni ściśle związanym jest z ich odległością od granicy i od najbliższych punktów kolei żelaźnych; gorzelnie dalej od nich położone z powodu małego popytu na swój produkt szybko upadają, gdy tymczasem inne ratują się wywozem okowity zagranicę, korzystając z przywileju nieopłacania akcyzy. Na nieszczęście rozporządzenie Ministerjum Finansów dozwalające przewozić zagranicę okowitę tylko przez oznaczone komory, niemało utrudnia zbyt takowej a zczasem wpłynie na upadek wielu gorzelni w kraju, szczególniej zaś w gubernji kaliskiej, w której ani jedna komora nie otrzymała prawa przepuszczania okowity.

W funkcjonujących w roku 1875 gorzelniach przerobiono: kartofli $4,000,671\frac{1}{2}$ pudów, słodu zielonego $257,593\frac{1}{2}$ pud., słodu suchego 70,666 pud., mąki $25,348\frac{1}{4}$ pud., buraków 587 pud.

---

czworoboku znajdują się odlewy w płaskorzeźbie przedstawiające znakomitsze fakta wspomnianych wojen.

Na podstawie tej wznosi się główna kolumna u dołu otoczona w koło szesnastu granitowemi słupami o doryckich brązowych kapitelach, nakrytemi dachem wypukłym ku górze. Kolumna główna po nad dachem tym wznosi się jeszcze do wysokości 85 stóp, podzielona na trzy kondygnacje, z których każda otoczona dwudziestu rurami dział zdobytych na duńczynkach, austrjakach i francuzach. Koroną całej tej budowy jest 31 stóp wysoka figura, mająca wyobrażać „zwycięztwo". Coś równie nieudatnego rzadko widzieć się zdarza. Jeśli personifikacją „zwycięztwa" ma być gruba, niezgrabna, o tłustych nogach i rękach, ubrana w fałdzistą spódnicę niemka, cel najzupełniej zyskany. Mojem zdaniem jednak inaczej zwycięztwo uosobionem byćby winno. Pomiędzy klassycznemi tworami, nawet Herkulesa, najwięcej materjalne uosobienie siły, widzimy o muskułach wydatnych, grubych lecz zręcznych—pomiędzy zaś figurami kobiecemi nigdy i nigdzie tak grubych, wałkowatych nóg i rąk widzieć mi się nie zdarzyło. Cała też figura niema w sobie najmniejszej cechy idealności, twarda i sztywna, to też pomimo iż na grubej i dużej opiera się nodze, musiała być umocnioną nazbyt widocznym żelaznym prętem, jednym końcem w fałdy spódnicy, drugim w kamienną zapuszczonym kolumnę; ogromnie to rażąco.

Dla scharakteryzowania ludności berlińskiej dość zapewne będzie nadmienić, iż zwiedzając muzea, znalazłem je prawie pustemi, pomimo niedzieli; prócz niewielu turystów, tak łatwych do poznania, pośród miljonowej ludności miasta nie było ciekawych, coby tak w całem tego słowa znaczeniu czysto narodowe nowe muzeum, freski Kaulbacha, kartony Corneliusa zwiedzić zażądali. Muzea i galerje paryzkie nawet w dnie powszednie zapchane są niższą klassą miejską, nawet w niebieskich bluzach i sabotach; w Berlinie sztuka jest tylko udziałem wybranych; w massach nie znajduje przyjęcia. To też stojąc na placu pomiędzy zamkiem królewskim i starem muzeum, gdy pytałem dwóch z kolei bürgerów, gdzie jest nowe muzeum i freski Kaulbacha, żaden z nich wskazać mi tego nie umiał, pomimo że o kilkadziesiąt zaledwie znajdowały się kroków. Zawiedziony, o nie już nie pytałem, poprzestając na Bedekerze.

Wreszcie na zakończenie odzywam się do Ciebie brzydka połowo mieszkańców Kalisza; szanuj Lewandowskiego Twego, przebacz, choć czasami gdzieniegdzie fałdka na ubraniu, bo nie uwierzysz, jak tutaj, w wielkiej stolicy, na pryncypalnem miejscu „unter den Linden" fatalnie sporządzają ubranie, a przytem jakże wielko-stoliczne ceny płacić sobie każą. Już to w ogóle ze względu na drogość, Berlin jest pierwszym między stolicami Europy, ze względu na piękność i przyjemności życia, kto wie czy nie ostatnie zająćby winien miejsce.

Z istniejących w gubernji gorzelni największą pod względem rozmiarów swojej produkcji jest gorzelnia hr. Mielżyńskiego w powiecie słupeckim, w której w ciągu roku wyprodukowano 2,671,233% spirytusu, a najmniejszą jest gorzelnia należąca do p. Pauli w powiecie wieluńskim, w której wyprodukowano spirytusu 62,730%.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Korespondencja Kaliszanina.

Szczawnica w lipcu 1876 r.

Do dwóch tysięcy chorych korzystało z uzdrawiających wód tutejszych w tegorocznym sezonie kuracyjnym. W pierwszej połowie lipca, mieliśmy deszcze prawie codziennie, lecz te przechodziły, zimno tylko dość znaczne czuć się dawało; druga połowa lipca była ciepła i słoneczna, całą więc piersią górskiem powietrzem oddychaliśmy, owym czynnikiem leczniczym ważniejszym dla płuc jak wody wszelkie.

Dla uprzyjemnienia pobytu chorym, p. Górski professor konserwatorjum muzycznego warszawskiego z współudziałem p. Kleczyńskiej, dali koncert z powodzeniem. Z drugim koncertem wystąpił p. Horbowski wspólnie z p. Germann artystką teatru lwowskiego. Część muzykalno-wokalna i deklamacyjna wykonana z talentem, jakim ci panowie odznaczają się, a oklaski zasłużone były oznaką zadowolenia licznie zebranych słuchaczów.

Akademja krakowska na mocy testamentu ś. p. Szalaja, jest teraz właścicielką zakładu leczniczego, mamy nadzieję, że usiłowaniem jej będzie zakład podnieść i uczynić pobyt chorym wygodniejszym; bo chociaż od lat paru wiele tu zrobiono dobrego, ale o wygodzie ani marzyć nie wolno. Akademja ma środki materjalne potemu, zresztą nakłady pieniężne w lat parę z procentem się powrócą, bo chorych będzie zachęcać wygoda i kommunikacja ulepszona, przez połączenie Szczawnicy szossą ze stacją drogi żelaznej Sącz, do której mamy tu tylko mil pięć, a brak jednej i drugiej staje się czarnym widmem, które odstrasza zamożniejszych i więcej osłabionych od przyjazdu do Szczawnicy. Szukają oni polepszenia zdrowia w Ems, Salzbrunn, Gleichenbergu i t. d. gdzie wygoda, komfort i kommunikacje od dawnego czasu słyną. Wątpię, czy słowa moje dojdą do uszów kierowników zakładu, zapewne będą echem górskiem, ale zwracam uwagę zarządu zakładu na następujące kwestje:

1) Winna być ustanowiona kommisja do zrewidowania mieszkań dla chorych, aby takowe zaopatrzone były w konieczne domowe sprzęty, bez których w ucywilizowanym świecie obejść się nie można. Wygodny materac kładziemy na pierwszym planie, bo zwykle garstka słomy lub siana jest całem posłaniem chorego, przywożenie zaś materacy lub pościeli większej, dla przybywających gości jest utrudzającem; czystość w mieszkaniu, to także warunek konieczny zdrowia. Mieszkania, które nie mają powyższych warunków winny być przez kommisję zamknięte.

2) Zarząd zdrojowy winien baczniejszą zwracać uwagę na wyrób Żentycy. Ta jest często przyswędzoną, czasem jej braknie, i nie jest odcedzoną należycie, nic już nie mówiąc o filtrowaniu takowej.

3) W czasie pogody droga z Miodziusia do górnego zakładu winna być kilka razy polewana wodą; kurz bowiem powstały przez wózki góralskie i suknie elegantek pierwszej mody, staje się powolną trucizną dla płuc chorych.

4) Zarząd zdrojowy winien zwrócić baczniejszą uwagę na restauracje miejscowe, te dają często nie świeże pokarmy i przyprawiają gości o choroby żołądka, a świeży i zdrowy pokarm jest warunkiem prędkiego odżywiania sił.

Jutro wybieramy się w Pioniny do Czerwonego klasztoru; postaram się zatem doznane wrażenia spisać i szanownej Redakcji w następnej korrespondencji przesłać.

W kwestji sądownictwa gminnego.

Dnia 5 sierpnia n. st. odbyło się posiedzenie zjazdu sędziów pokoju kaliskiego okręgu w tutejszym gmachu więziennym, którego pierwsze piętro, stanowiące lokal b. sądu poprawczego, zajmuje obecnie zjazd sędziów, drugie zaś przeznaczone na pomieszczenie wydziału karnego tutejszego sądu okręgowego. Na sesji tej powołano do złożenia przysięgi wszystkich ławników i kandydatów ławników, którzy nie byli obecni na poprzedniem zebraniu, a także sędziemu gminnemu tokarskiego okręgu, tureckiego powiatu *) Wojciechowi Jakubowskiemu, poruczono przystąpić do pełnienia swoich obowiązków.

Na sesji tej, w której uczestniczyli razem z dwoma sędziami pokoju sędziowie gminni, panowie: Repphan z Dębego i Szymankiewicz ze Stawiszyna, rozbierano skargę zaniesioną na postępowanie sądowe sędziego m. Wielunia, którą to skargę jako bezzasadną zjazd sędziów oddalić polecił. Następnie spodziewano się, że w drodze kassacyjnej sąd przystąpi do roztrzygnięcia kilkudziesięciu spraw tyczących się wyroków poprzednich gminnych sądów, zamkniętych z dniem 1 (13) lipca roku bieżącego, zgodnie z wymaganiem prawa nakazującego: aby skargi zaniesione na wyroki poprzednich sądów gminnych, w oznaczonym terminie roztrząsane były przez zjazd sędziów w przepisanym przez poprzednie sądy porządku ale tylko w drodze kassacyjnej.

Otóż czynności tych zapewne z powodu nieprzysposobienia materjałów przygotowawczych, zjazd sędziów nie rozpoczynał, czego żałować nam wypada zwłaszcza, iż wedle podań gazety „Wiek" podobne czynności w okręgu warszawskim już się zaczęły.

Nowe sądy gminne rozwijają swoje działania jedynie w tych miejscowościach, w których prace przygotowawcze tak co do pomieszczenia sądów jak i zainstalowania pisarzów sądowych, dokonanemi zostały. To też w całym powiecie kaliskim, z wyjątkiem stawskiego gminnego okręgu, sądy w przepisanym terminie poczęły funkcjonować. Co do innych powiatów, nie posiadamy żadnych wiadomości, i upraszamy o łaskawe zakommunikowanie nam takowych.

Obecnie cała czynność sądów gminnych ogranicza się na a) *przyjmowaniu skarg i podań* oraz na b) *przeniesieniu akt poprzednich sądów gminnych do nowego* archiwum.

Co do pierwszego punktu, to sądy gminne nie przystąpiły jeszcze do rozpatrzenia złożonych podań z powodu jak słyszymy... nienadesłania im oznak nowej godności.

Skargi lub podania do sądów gminnych mogą być pisane na zwyczajnym papierze bez potrzeby użycia stempla lub marek stemplowych, ale powinny być redagowane w języku urzędowym— podań bowiem w innych językach sporządzonych, sądy gminne przyjmować nie będą. Osoby nie posiadające języka rossyjskiego nie potrzebują koniecznie występować z podaniem na piśmie ale mogą żądanie swoje objawione w języku polskim ustnie podać do protokułu sporządzić się mającego w języku rossyjskim wedle przepisanej formy.**)

Co do drugiego punktu, to nowe sądy zaczęły przyjmować od poprzednich sądów gminnych akta opieki i księgi wyroków. Co do ostatnich bylibyśmy zdania, aby się wstrzymać z ich extradycją aż do czasu wykonania wielu niespełnionych dotąd wyroków; bo w przeciwnym razie zarządy gminne po oddaniu książek, nie posiadałyby żadnych wiadomości o sprawach niedokończonych, co posłużyłoby im za powód do usunięcia się od obowiązkowego spełnienia takowych.

W sprawozdaniu z dokonanej w r. 1874 przez JW. Gubernatora kaliskiego rewizji kilkudziesięciu gmin, wydrukowanem p. t. „Obzor gminnych uprawlenij" pomiędzy innemi zamieszczono, że w niektórych gminach znalazły się niewykonane wyroki nietylko z roku bieżącego ale z kilku lat poprzednich. Nie posiadamy danych statystycznych o stanie tej kwestji w obecnej chwili, ale możemy twierdzić, że niewykonanych wyroków znajdzie się dość znaczna liczba.

Do takiego spóźnienia spraw po części przyczyniła się tu okoliczność, iż z powodu przeprowadzenia nowej reformy, wójci przeciążeni zostali pracą w swoich zajęciach służbowych.

Sądzimy zatem, że dla spełnienia zaległych wyroków wyznaczyćby należało termin, do upływu którego książki wyroków mogłyby pozostawać w posiadaniu zarządów gminnych. Tak zaprojektowane rozporządzenie nie będzie stanowić przeszkody w sprawach, których termin regulacyjny później wypada, a także nie będzie paraliżować działań nowych sądów, które w wyjątkowych tylko sukcessyjnych sprawach zapotrzebowaćby mogły księgi wyroków poprzednich sądów.

Zachodzi tutaj także ważna kwestja co do tak zwanych recydywistów (osób ponawiających kilkakrotnie kradzieże).

Jak wiadomo, w sprawach o przestępstwach, b. komitet urządzający wydał instrukcje dozwalające dawnym sądom gminnym karać za kradzież, gdy takowa nie przechodziła 15 rs. i gdy nie była przez jedną i tę samą osobę częściej popełnioną nad dwa razy. Dopuszczających się kradzieży częstszych niż dwakrotne, zarządy gminne oddawały do wyższych sądów. Otóż, o ile słyszymy, teraźniejsze gminne sądy nie są upoważnione do badania winowajców czy popełnili kradzież i za czasów poprzednich sądów gminnych. Ta kwestja jak myślimy, potrzebuje szczegółowego rozbioru, i zdaje się że tutaj nastąpiło, pomięszanie pojęć tyczących się b. sądów gminnych i sądów wołostnych w cesarstwie, które (te ostatnie) zawiadują wyłącznie stanem włościańskim i nie rozciągają swoich czynności na stan mieszczański i obywatelski, gdy natomiast tutejsze byłe gminne sądy obejmowały wszystkie stany bez różnicy płci i wyznania.

Spodziewamy się, że powyżej rzucona kwestja zwróci uwagę *warszawskiej sądowej gazety* która zapewnie przyczynić się zechce do jej lepszego rozświetlenia. *(D. c. n.)*

*) Starania mieszkańców osady Dobry przedsiebrane dla pomieszczenia u siebie gminnego sądu tokarskiego, jak widzimy pozostały bezowocne, chociaż, o ile nas wieści dochodzą, dla dopięcia celu, zbierane były pomiędzy mieszkańcami jakieś składki... Zresztą kwestję tę moglibyśmy pominąć, gdyby nie zwracała na się uwagi publicznej. (Przyp. Autora).

**) Wzory tych form zakomunikowanych sądom gminnym podamy w polskim przekładzie.

Przegląd polityczny.

Telegramy donoszą nareszcie o zapowiadanej od tygodnia wielkiej bitwie. Stoczono ją, jakeśmy przypuszczali, pod Kniaževacem (Gurgusovacem), na węźle dróg bulgarskoserbskich, prawie w równej odległości od Zajcaru i Aleksinacu, które prawdopodnie stanowiły podstawę obu skrzydeł serbskich. Turcy Ak Palanki i Niszu, drogami prawie pod kątem szli z pod prostym zbiegającemi się w Kniaževacu. Wypadek dwudniowej walki, rozpoczętej w dniu onegdajszym i toczonej przez wczoraj, dotychczas jeszcze niewiadomy. „Położenie rzeczy nad wyraz krytyczne", o którem w swym lacedemońskim języku mówi telegram, było jeszcze wczoraj właściwem określeniem sytuacji stron obu. Dziś rzeczy się zmieniły,—ale na czyją korzyść? Gdyby wierzyć pogłoskom telegramu, że Turcy zdobyli Kniaževac, stanowiący główny objekt walki, a lewem skrzydłem dotarli aż do Kruszevacu w dolinie serbskiej Morawy,—w takim razie zdobycie przez Czerniajewa stanowisk tureckich i obozu tureckiego nad Bulgarską Moravą pod Niszem, uważaćby należało nie za tryumf, ale za klęskę. Znaczyłoby to bowiem, że Czerniajew jest zepchnięty ze swojej linji operacyjnej, i będąc odcięty od niej, szuka przebojem drogi, jak raz już nader szczęśliwie znalazł był w odwrocie z pod Ak-Palanki, kiedy Turcy stanęli pomiędzy nim a granicą serbską. Wzmianki w telegramach o małej jakoby wytrwałości serbów w boju, o przygnębieniu umysłów w Białogrodzie, o zwalaniu na Czerniajewa winy własnej nierozwagi, zdawałyby się potwierdzać przypuszczenia niekorzystne dla sprawy serbskiej. Wszelako jednoczesne doniesienia o odparciu kilku attaków tureckich, w połączeniu z flegmatycznem milczeniem telegrafu stambulskiego, nie pozwalają stanowczo twierdzić, że prawdopodobieństwo stało się niestety! prawdą. Słuszny niepokój, ściskający dziś serca w całej ukształconej Europie, zaledwo chyba jutro z piersi się zwali.

Na drugim placu boju w Hercegowinie szczęście stanowczo ma nie sprzyjać muzułmanom. Podług doniesień dziennikarskich, Muchtar basza nie został otoczony i przyparty do granicy w fatalnym trójkącie na południe od zajętej podobno przez Czarnogórców Trebinji, jakeśmy na zasadzie niejasnego wczorajszego telegramu przypuszczali, ale znajdował się pod Bilekiem. To czyni położenie jego nieco lepszem, bo więcej ma przed sobą otwartego pola — chociażby do krwawego przebicia się i ucieczki gdzie oczy poniosą. Położenie to jednak niezbyt daleko od rozpaczliwego graniczyć może. W dziennikach dzisiejszych znajdujemy wiadomość, że Muchtar już próbował przebić się przez szyki nieprzyjacielskie i cofnąć do Mostaru, lecz pokuszenie spełzło na niczem, a związek między Bilekiem i Mostarem jest już przerwany.

Korespondencja Redakcji.

Panu Obserwatorowi w Łęczycy. Za przysłaną nam pracę serdecznie dziękujemy; spożytkujemy ją całkowicie i prosimy o jaknajwięcej podobnych. Z zasady jednak prosimy o zakomunikowanie nam swojego nazwiska, wyłącznie dla wiadomości Redakcji.

Ogłoszenia.

Kalendarz astronomiczny kaliski.

DNIE			Słońca Wschód		Słońca Zachód		Dnia Długość		Dnia Ubyło		Księżyca Wschód		Księżyca Zachód	
			g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.	g.	m.
8	Sierpnia	Wtorek	4	34 r.	7	37 w.	15	3	1	35	8	45w.	we dnie	
9	„	Sroda	4	36 „	7	35 „	14	59	1	39	8	54 „		
10	„	Czwartek	4	37 „	7	33 „	14	56	1	42	9	9 „		

Redaktor, **Teodor Esse.** — W drukarni Wydawcy, W. Hindemitha — Za pozwoleniem cenzury miejscowej rządowej